

Protokół Nr 38/17

z posiedzenia Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi z 29 września 2017 r.

Posiedzenie komisji odbyło się w sali nr 117 Urzędu Miejskiego Trzcianki w godzinach od 12⁰⁰ do godz. 13⁰⁰.

W posiedzeniu udział wzięli:

- 1) członkowie komisji, zgodnie z załączoną listą obecności,
- 2) pan Krzysztof Czarnecki- Burmistrz Trzcianki,
- 3) pani Grażyna Zozula- Zastępca Burmistrza Trzcianki,
- 4) pan Kazimierz Woźnicki- przedst. WODR
- 5) pani Agnieszka Ciemachowska – kierownik referatu Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Ad 1) Otwarcie posiedzenia.

Posiedzenie komisji otworzył Przewodniczący Komisji pan Wincenty Kilian witając wszystkich obecnych na posiedzeniu. Dodał, przyznam, że te posiedzenie komisji, Burmistrz zaproponował, w związku z tą sytuacją na polach, z tymi szkodami.

Pani Zastępca Burmistrza G. Zozula- dodała Burmistrz proponuje też udział ludzi z Agencji Nieruchomości Rolnej.

Radna J. Durejko dodała, dojdzie pan Woźnicki i pani Czerniecka. Pani L.Czerniecka się usprawiedliwiła i powiedziała, że popiera stanowisko pana Mariusza ale niestety nie może przybyć na komisję.

Przewodniczący komisji dodał, on chciałaby się dowiedzieć , co na ten temat mówi prawo ale w tym kontekście, że niestety w gminie Trzcianka nie wystąpiły szkody a w innych gminach są komisje i szacują szkody, rozumiem, że pani Agnieszka jest nie przekonana do tego, że powinno to być ale jednak tak się dzieje, abyśmy nie zostali znowu sami jeśli można jakieś pieniądze dla rolników pozyskać, jakieś odszkodowania za to zboże, które ewentualnie jeszcze na polach stoi bo naprawdę one jest palone, zaorywane, sam hektar spalił żyta, a czasu jest bardzo mało.

W tej chwili sprowadza się do tego aby powołać nową komisję, która będzie te czynności wykonywała.

Radna J. Durejko dodała, może pani Agnieszka przegłosowała komisję,

pięcioosobowa komisja głosowała, trzy osoby za szacowaniem a dwie osoby nie. Wydaję mi się, że decyzja komisji jest oczywista.

Przewodniczący komisji dodał, komisja jest do szacowania ale musi działać na podstawie czegoś. Tylko nie rozumie tego dlaczego w innych gminach w tych samych warunkach można szacować a u nas nie można. Jeżeli była nawet taka sytuacja, że w sierpniu, międzyczasie, pani wojewodzie odpowiadała, że nic się nie dzieje bo był Rolnicy jeżeli deszcz leje, pada to nie idą do Urzędu i nie mówią pani, a ja mam mokro na polu, tylko czekają aż wyschnie. Kiedy ostatnio były takie deszcze, opady silne- nie było dawno, nie pamiętam. Pamiętam kilkanaście lat temu, kombajny w pewnych miejscach topiły się bo było grząsko. Teraz w tych miejscach gdzie nikt by się nie spodziewał, nie można było wjechać w pole bo naprawdę tych opadów było bardzo dużo i nie można zasiać.

Radna J. Durejko dodała, i dalej nie wjeżdżają.

Przewodniczący komisji dodał, chodzi o to, jeśli inni mogą sobie pomóc, dlaczego my w swojej gminie nie chcemy pomóc. Co w tej chwili można zrobić, żeby to zafunkcjonowało, bo uważam, że powinno. Jeśli inne gminy mogą to u nas uważam, że też. Czasami w tych samych warunkach, bo jeżeli ktoś ma miedze na granicy gmin i z jednej strony można szacować uprawy a z drugiej strony nie można. Dlatego uważam, że powinno się. Co pani Agnieszka w tym temacie.

Pani A. Ciemachowska dodała, jestem jednym z członków tej komisji. Naszym przewodniczącym nie jest żadne z nas tylko przewodniczącym jest zastępca dyrektora wydziału Infrastruktury i Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i tam należałoby kierować swoje zapytania.

Przewodniczący komisji dodał, aha to komisja jest jakby tutaj, tam jest przewodniczący, a pani jest jakby członkiem tej komisji, a przewodniczący jest jakby oddelegowany.

Pani A. Ciemachowska dodała, jest to komisja wojewody. Na terenie naszej gminy jest sześć osób z tego jedna osoba z uprawnieniami budowlanymi czyli nie do szacowania szkód w rolnictwie. To są członkowie, którzy szacują szkody na miejscu poprzez lustracje. Generalnie chodzi nam o deszcz nawalny, nie żadną inną szkodę. Czynniki atmosferyczne, których skutkiem mogą być szkody rolnicze są określone w rozporządzeniu, właściwie w ustawie. Jest to ustawa o ubezpieczeniu społecznym

upraw rolnych, jest to ubezpieczenie obowiązkowe, jest to ta sama ustawa która dotyczy odszkodowań wypłacanych przez firmy ubezpieczeniowe. Jeśli rolnik nie ma ubezpieczonej uprawy, wówczas podlega karze 4 EURO za hektar. Jeżeli ma ubezpieczenie, to nie dość, że nie podlega karze, to odszkodowanie to wypłacone bez umniejszenia o 50%. Chodzi o nie wszystkie szkody, komisja nie szacuje wszystkich szkód, nie szacuje ognia, nie szacuje jakiś innych szkód. Musi komisja trzymać się przepisów. Mówimy o deszczu nawalnym, bo nie chodzi o samo stwierdzenie szkody, tylko chodzi o to, żeby rolnicy dostali odszkodowanie 1 tys zł. Te 1 tys zł należy się w przypadku, jeżeli w sierpniu, nie lipcu, nie we wrześniu, a w sierpniu wystąpiły trzy szkody, jedna z trzech szkód (deszcz nawalny, huragan albo gradobicie). Co do huraganu lub gradobicia oczywiście wszyscy są zgodni, że tego nie było. Natomiast deszcz nawalny a deszcz przewlekły czy uciążliwy, czy nieustany deszcz, to są dwie różne sprawy. Deszcz nawalny, to jest deszcz o współczynniku 4, co jest określone, że jest to 40 litrów na godzinę na 1 m², co oznacza, że 40 litrów w ciągu godziny na 1m² musiało spaść deszczu. Wyobrażacie sobie państwo jakie to są ilości, nie może być sytuacji, że na wsi na polu deszcz taki padał a w mieście taki deszcz nie padał, bo piwnice nie były zalane, ulice nie były zalane. Taka wydajność deszczu, to są takie ilości, że się w głowie nie mieści. Są podmoknięcia, jeżeli ta komisja miała by szacować podmoknięcia, bezsprzecznie by się pod tym podpisała, bo one są ale ta komisja nie szacuje. Potwierdza to również firma ubezpieczeniowa bo działa na tych samych przepisach. Na mojego maila z prośbą o podanie ilości wniosków o szacowaniu szkód i ilości wniosków rozpatrzonych pozytywnie i ilości hektarów objętych szkodą, odpowiedzieli - z tego terenu naszej gminy, nie zarejestrowaliśmy żadnych szkód. Jeśli chodzi o wszystkich sąsiadów, to my nie sąsiadujemy z gminą Połajewo ani z gminą Lubasz, czy z gminą Krzyż, my sąsiadujemy z gminą Wieleń, Czarnków, Ujście i Piła. Gmina Czarnków i Wieleń przyjmuje wnioski, nie mówimy tutaj o wypłatach odszkodowań bo tego jeszcze nikt nie wypłacił.

Radna J. Durejko dodała, my mówimy o przyjmowaniu wniosków, o niczym innym nie mówimy.

Pani A. Ciemachowska dodała, a więc gmina Czarnków i gmina Wieleń przyjmuje wnioski, gmina Ujście i gmina Piła nie przyjmuje. Więc nie mówmy, że wszyscy sąsiedzi przyjmują.

Radna J. Durejko dodała, my mówimy o powiecie czarnkowsko-trzcianeckim.

Pani A. Ciemachowska dodała, to jest kwestia czasu, bo te długotrwałe opady, to nie

jest, że to się pojawiło we wrześniu, bo to było już w lipcu. Ja dokładnie 8 sierpnia wystąpiłam już do Wojewody, jeszcze przed tymi nawałnicami i nie była mowa o jakimkolwiek odszkodowaniu. Dnia 8 sierpnia wystąpiłam do Wojewody z prośbą o interpretację, czy właśnie to, że u nas tak ciągle pada i przewidując, że będą problemy ze zbiorem upraw, czy w takim razie komisja może to uznać, ewentualnie za powódź skoro są zastoiny wodne na polach. Przyszła odpowiedź, że nie ponieważ powódź ma też swoją definicję i powódź musi powstać na skutek zalania terenu w następstwie podniesienia się poziomu wód płynących i stojących, zalania terenów wskutek deszczu nawałnego, spływu wód po zboczach, a nie uznaje się i jest tu powiedziane co się nie uznaje- jak również nie uznaje się deszcz nawałny. Ja proszę państwa nie mogę się podpisać pod czymś czego nie jestem przekonana, że tak jest. Jeżeli chciałaby komisja pracować, to komisja pracuje w składzie trzyosobowym. Jeżeli trzy osoby z komisji stwierdzą, że taka szkoda jest i podpiszą i burmistrz też się zgodzi żeby zgłosić tą szkodę po czasie do wojewody, to jest to kwestia tych osób, które biorą na siebie odpowiedzialność, ja na siebie tej odpowiedzialności nie wezmę i proszę mnie nie zmuszać do tego.

Przewodniczący komisji dodał, spokojnie nikt na pewno do niczego pani nie zmusi, na pewno nie komisja. Było zapytanie, rozumiem, że pani wysłała zapytanie do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Pani A. Ciemachowska dodała, o prawdopodobieństwie, oni dadzą nam. Jest tak, ponieważ na terenie nawet naszego powiatu, oni nie mają stacji badawczej, więc oni nie mogą wydać ekspertyzy, która mówi ile milimetrów deszczu spadło w ciągu godziny, mogą jedynie wydać o prawdopodobieństwie, a o prawdopodobieństwie wydadzą każdemu.

Radna J. Durejko dodała, nas każdy nie interesuje.

Pani A. Ciemachowska dodała, dobrze ale komisja szacuje wystąpienie czynnika atmosferycznego a powstanie szkody spowodowanej wystąpieniem czynnika to są dwie różne rzeczy. Mieliśmy burzę, był piorun, uderzył w jeden dom, co nie oznacza, że cała wieś spłonęła, tak, to jest. Był czynnik, był ale dotyczył jednego domu. Tu jest tak samo nawet jeśli był ten czynnik, to ja muszę stwierdzić szkodę w wyniku działania deszczu nawałnego.

Radna J. Durejko dodała, my Agnieszka doskonale rozumiemy twoją postawę

i twoje stanowisko masz takie, masz do niego prawo. Masz takie stanowisko, jakie masz.

Pani A. Ciemachowska dodała, każde z państwa, co ma wykształcenie rolnicze, może być członkiem tej komisji. Są na terenach gmin komisje składające się wyłącznie z radnych, nie ma ani jednego pracownika Urzędu Miejskiego.

Radny A. Moszyński dodał, ja powiem tak, że u mnie chłopakowi zalało piwnice po sąsiedzku. Zależy jak jest wysoko, a ci co niżej to pozalewało, pompowali wodę, tyle było. Ja jeszcze powiem jedno, codziennie opady mierzy pan Łaszcz, on tak skrupulatny jest. Na zapytanie pani A. Ciemachowskiej, ile miał 8 sierpnia- odpowiedział, że nie wie.

Pani A. Ciemachowska dodała, proszę mi pokazać chociaż jedno zdjęcie z taką szkodą.

Radna J. Durejko dodała, Agnieszka masz takie przekonanie i takie masz prawo. Ja wychodzę z takiego założenia.

Radny A. Moszyński dodał, ja trzydzieści lat w rolnictwie pracowałem i wiem, że przez te trzydzieści lat nie było takiej sytuacji.

Pani A. Ciemachowska dodała, to dlaczego firma ubezpieczeniowa żadna nie wypłaci, to są te same przepisy.

Przewodniczący komisji dodał, firma ubezpieczeniowa niestety jest od zbierania składek a nie od wypłacania szkód rolniczych. Byłem na wiosennych szkoleniach rolniczych, które kilka lat temu były organizowane w Lubaszcu za Czarnkowem i na szkoleniu był agent z PZU i mówił właśnie o tych korzyściach o ubezpieczeniu takich rzeczy. Rolnik z tamtego rejonu, byłem i agent ubezpieczeniowy akurat z PZU przedstawiał ofertę, tłumaczył jakie to korzyści, jak jest fajnie itd. i wstał rolnik i powiedział, ja się u was ubezpieczyłem, mi deszcz położył zboże, był wielki opad, to było 17 km dokładnie w linii prostej od stacji chyba w Kruszewie (jest tam stacja meteorologiczna gdzie badają te opady) i wy stwierdziliście, że w Kruszewie nie zanotowano takich opadów i na takiej podstawie nie dostałem odszkodowania. Dla firmy ubezpieczeniowej nigdy nie ma szkód.

Radny A. Moszyński dodał, nieraz jechałem do Trzcianki i do połowy łało jak z „cebra” a w lesie jakby się urwał.

Pani A. Ciemachowska dodała, oczywiście tak może być i wtedy komisja szacuje szkody na miejscu i mamy: cyt w przypadku braku możliwości ustalenia tego wskaźnika bierze się pod uwagę stan faktyczny i rozmiar szkód w miejscu ich powstania, świadczące wyraźnie o działaniach deszczu nawalnego, chodzi o przypadki kiedy deszcz nawalny powoduje zniszczenie roli przez wygnicie, wymycie, silne zamulenie uprawy, nalotami małych mułów piasku, zniszczenia liści złamanie pędów. Byliśmy z panem Kazimierzem też, było zgłoszenie, że deszcz pada i nie ma możliwości koszenia, zajeżdżamy (zgłoszenie było dwa dni wcześniej), rolnik mówi, to nie, bo już wykosiłem. To jeżeli jest wykoszone, to nie ma działania które jest wymienione. Nikt nie zorał bez wykoszenia, nie ma takiego przypadku.

Przewodniczący komisji dodał, ja skosiłem u siebie hektar żyta przedwczoraj, dlatego żeby móc wjechać maszyną bo nie mam talerzówki i co mam z tą słomą zrobić, chodziłoby o tym aby wyrównać powierzchnię, trawą trochę przerosło, skosić, rozdrobnić to wszystko aby można było wejść z pługiem. Wszystko było zniszczone, tylko pojedyncze kikuty stały.

Radna J. Durejko dodała, bardzo jest jej przykro, Czarnków, Wieleń a mówimy tu o powiecie czarnkowsko-trzcianeckim i tam idą na rękę rolnikom i jak istnieje jakakolwiek szansa, jakakolwiek możliwość to po prostu zbierają wnioski i też nie mówią rolnikom, że będą mieli odszkodowanie. Zbierają wnioski aby mieć przygotowaną sytuację jak okaże się, że można. W Trzciance- nie, były susze była sytuacja bardzo podobna, wiele osób zostało pokrzywdzonych dlatego, że pani Agnieszka twierdzi, że nie.

Pani A. Ciemachowska dodała, proszę nie mówić mi ogólnikami ile mieliśmy sporządzonych protokołów. Co do suszy musiało być potwierdzenie z Instytutu Meteorologii. Proszę mi mówić przykłady.

Radna J. Durejko dodała, dla ciebie zawsze coś, dlaczego w Czarnkowie ludzie podostawali. Mamy sytuację taką w Biernatowie gdzie człowiek ma pole na Kocieniu i złożył wniosek a nie może złożyć w Trzciance.

Przewodniczący komisji dodał, we Wieleniu, w gminie Wieleń rozmawialiśmy

z referatem Rolnictwa odnośnie szacowania jak u nich wyglądało szacowanie suszy dwa lata temu. Wnioski przyjmowali i szacowali a czy komisja jeździła na wszystkie pola, czy wrywkowo. Przecież jednemu wyszło a drugiemu nie wyszło – odpowiedź była, że nigdzie nie jeździli, wszystko komisja załatwiała tutaj. Ci ludzie dostali pieniądze, dostali odszkodowania.

Pani A. Ciemachowska dodała, do 20-tej jeździliśmy i jeszcze za to mamy podziękowania.

Radna J. Durejko dodała, ale nie wszyscy skorzystali z tego.

Radny M. Łuczak dodał, pani Agnieszka mówi, że nie może w komisji brać udziału, robimy komisje, a można a nie można. Ja tylko się pytam, ja mogę w komisji być, ja mogę chodzić, tylko kto te protokoły będzie pisać. Pani Agnieszko pani może pisać te protokoły a my jako komisja będziemy tylko podpisywać. My będziemy chodzić na pola i jeszcze będziemy protokoły pisać.

Przewodniczący komisji zapytał ale wnioski do szacowania będą składane do Urzędu, do burmistrza czy do komisji.

Pani A. Ciemachowska wyjaśniła, a protokół sporządza się wyłącznie elektronicznie. Ja nawet ze swojego komputera nie mam możliwości wydrukowania, musi to być ktoś kto ma możliwość wydruku.

Radny M. Łuczak dodał, teraz czy robimy komisje, czy nie robimy. Jeśli pracownicy z Urzędu nie będą robić, to pan Kaziu też nie będzie robić.

Radny A. Moszyński dodał, szkoda naszego czasu ludzie będziemy „wałkować” temat.

Radna J. Durejko dodał, co my powiemy ludziom w terenie, dajcie spokój. Tak się burzyć, to Urząd nie jest dla rolników. Ja byłam na zebraniu i już była rozróżba „jak na sto fajerek” i co się dzieje, pani Burmistrz wie dobrze.

Przewodniczący komisji dodał, jeśli tak, to powołamy komisje z tych niezależnych osób, z Kaziem czy bez Kazia. Komisja jest w stanie funkcjonować do tego czego jest powołana.

Pan K. Woźnicki dodał, są przepisy odnośnie powoływania komisji, kto może być a kto nie może być.

Radna J. Durejko dodała, wiemy, znamy te przepisy- osoby z wykształceniem rolniczym, tak mówiłaś Agnieszka.

Pani A. Ciemachowska dodała, muszą być z wykształceniem rolniczym, jeśli Wojewoda zmieni zarządzenie. To Burmistrz wskazuje osobę jako członków komisji.

Przewodniczący komisji dodał, my nie powołujemy, my tylko wskazujemy. Jeżeli jest raz, dwa, trzy cztery, pięć, sześć osób z tej komisji i czy my jesteśmy w stanie dokładnie w takim składzie.

Pani A. Ciemachowska uzupełniła, warunek wykształcenie rolnicze, minimum średnie.

Przewodniczący komisji dodał, zakładamy, że wykształcenie rolnicze średnie mamy wszyscy. Czy jesteśmy w stanie funkcjonować i te czynności robić. Pani mówi, o tej elektronicznej sprawie.

Pani A. Ciemachowska dodała, oczywiście elektronicznie tj. dostęp komputera do internetu.

Przewodniczący komisji stwierdził, że nikt nie ma.

Radna J. Durejko dodała, nikt nie ma i nikt nie umie i co wtedy, Urząd nie pomoże, pani Burmistrz.

Zastępca Burmistrza G. Zozula dodała, aby komisja mogła zacząć pracować, skład trzeba podać do wojewody i dalej musi wojewoda powołać jej zarządzeniem.

Przewodniczący komisji dodał, to jest powołanie komisji, co z tego, że my się wybierzemy, kiedy nie będziemy nic w stanie zrobić.

Radna J. Durejko dodała, my jako radni jesteśmy członkami tego Urzędu, to co Urząd nie pomoże radnym, musi oddelegować do pomocy, powinien, to jakieś absurdy zaczynają się tworzyć.

Pani A. Ciemachowska stwierdziła, tak jak powiedziała, że są komisje, które składają się wyłącznie z radnych. Nie wiem czy wtedy ten Urząd obsługę administracyjną tej komisji zapewnia, trudno powiedzieć.

Zastępca Burmistrza G. Zozula dodała, komisja wypracowuje wnioski i przekazuje burmistrzowi do realizacji i tyle. Ja mam posłuchać jakie komisja wypracuje wnioski, do jakich wniosków dojdzie. Jakie wnioski wypracuje i z jakimi się zwróci do burmistrza, na razie nie ma.

Przewodniczący komisji dodał, proponuje takie rozumowanie, w związku jaka jest sytuacja w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim, gdzie we wszystkich gminach są przyjmowane wnioski, szacowane szkody. W związku z tym uważamy za zasadne powołanie komisji, która też te rzeczy podobnie jak w innych gminach będzie robiła. Nie ma możliwości, że nie, nie podeprze się różnymi artykułami, paragrafami.

Radny A. Moszyński dodał, jakie jest stanowisko komisji?

Radna J. Durejko dodała, stanowisko komisji jest takie, że powołana komisja do szacowania szkód ma rozpocząć pracę, wnioskuje nasza komisja.

Zastępca Burmistrza G. Zozula dodała, decyzja podjęta, co z tymi wnioskami.

Przewodniczący komisji dodał, niech burmistrz zaproponuje, my możemy zasugerować osoby do komisji.

Radna J. Durejko dodała, nie powołanie nowej komisji tylko uzupełnienie o dwie osoby.

Przewodniczący komisji dodał, przepraszam bardzo przecież komisji nie będzie tego robiła, jest referat rolnictwa.

Radna J. Durejko dodała, ja myślę, że burmistrz tę sprawę rozwiąże. Nasza propozycja jest tego typu, Agnieszka wycofuje się z pracy komisji i wycofuje się Jacek. Ponieważ dwie osoby się z komisji wycofują, to nasza komisja musi w to miejsce zaproponować kolejne dwie osoby, jeżeli burmistrz to przyjmie. Moment, ja chciałabym spytać się pana Kazimierza, czy podtrzymuje pracę w komisji, zgadzasz się?

Pan K. Woźnicki dodał, dla mnie jak Urząd się wycofuje, to ja tam nie biorę udziału. Słuchajcie, to trzeba jechać, to jest koszt. Ja nie mówię o czasie, mogę w ramach pracy, to są koszty.

Radna J. Durejko dodała, jeśli burmistrz zgadza się na zmianę tej sytuacji, tej komisji, to będą służbowe wyjazdy, to będzie pokrycie kosztów, tak jak komisje jeżdżą na wszystkie wyjazdy.

Rady Z. Czarny dodał, gdzie pani Agnieszka jest szefową, wycofują się dwie najważniejsze osoby i teraz tu kolega słyszy, że pan się też wycofuje. To praktycznie bałagan niesamowity będzie. Przewodniczący proponuje powołanie nowej komisji, nie wiem czy ktoś się zgodzi, jeśli takie merytoryczne osoby nie chcą.

Przewodniczący komisji dodał, komisji do szacowania szkód.

Radna J. Durejko dodała, nie musi to być, okazuje się, że są gminy i nie ma przedstawicieli urzędników, są sami radni, oczywiście.

Przewodniczący komisji dodał, rozumiem, że jest komisja, to są osoby do pracy w terenie, do zatwierdzania do podpisywania protokołów ale nie do sporządzania.

Radny Z. Czarny dodał, pani Agnieszka mówi, że musi mieć wykształcenie rolnicze.

Przewodniczący komisji dodał, Andrzej ma wykształcenie rolnicze, Jadzia ma.

Radna J. Durejko uzupełniła, ty masz, ja też mam.

Przewodniczący komisji dodał, o to chodzi, że od poniedziałku trzeba jechać w pole, musi iść informacja w teren.

Radna J. Durejko dodał, to nie można od poniedziałku, najpierw musi wojewoda.

Radny Z. Czarny dodał, pani Agnieszko czy są jakieś wnioski tych zalanych podtopionych.

Pani A. Ciemachowska dodała, w kwietniu wpłynęło pięć wniosków, z tego trzy osoby wycofały.

Zastępca Burmistrza G. Zozula dodała, wnioski do urzędu wpłynęły na początku kwietnia.

Radny Z. Czarny dodał, do tych osób trzeba by dotrzeć.

Pani A. Ciemachowska dodała, chwileczkę zasada jest taka, tak było z suszą i każdą inną szkodą. Jeżeli zawiadamia burmistrz wojewodę, że komisja rozpoczyna szacowanie szkód, to zawiadamia również wszystkie osoby potencjalnie *zainteresowane*, czyli musi pójść informacja do sołtysów, rozwieszenie, dla każdego rolnika, że on może złożyć a nie tylko do grona zainteresowanych pięciu czy dziesięciu osób.

Radna J. Durejko dodała, i znowu dostali nasi rodzice i tu jest cała nasza.

Radny J. Łastowska, wykształcenie wykształceniem, mogą być doktory ale dalej jak się zgłoszą do komisji to i tak nie są na tyle merytorycznie przygotowani żeby w tej komisji pracować .

Pan K. Woźnicki dodał, trzeba pamiętać o tym, że przyjmowanie wniosków o wypłaty przez Agencję, to jest zasadniczy cel tego wszystkiego. Jest do 31 października, nie wiem czy się w miesiącu zmieścicie, jeszcze powołując nowe komisje, zgoda wojewody potrwa gdzieś tydzień, dwa.

Pani A. Ciemachowska dodała, być może przedłużą, bo już przedłużyli.

Pan K. Woźnicki dodał, nie liczymy na razie. Jeżeli się przymierzamy do terminu, który jest teraz ustalony.

Pani A. Ciemachowska dodała, szacowanie w polu musi być przed zbiorem upraw.

Pan K. Woźnicki dodał, w terenie praktycznie mało co zostało. Dwa tygodnie dobrej pogody i rolnicy sprzątają. Na pewno coś zostało. Wszystko jest za późno.

Pani A. Ciemachowska dodała, pytanie zostało, czy będzie suszone. Trzeba zrozumieć jedną rzecz, to że jest opóźniony termin zbiorów, utrudniony zbiór bo na przykład jest wilgotny itd., że jakościowy jest pogorszony, to nie jest szkoda. Szkoda musi być taka, że ja nie mogę zebrać, ja tego nie zbiorę. Dalej dodała, Łaszcz też zgłosił a potem wycofał. U Łaszczu było widać, że kosił i zostały takie obszary gdzie nie mógł dojechać dlatego też, że ma oczko wodne, nieużytek i tam cały czas tam

woda stoi. Natomiast jeśli jest wyraźnie na granicy działki a nawet nie było próby wjechania a sąsiad z jednej strony z drugiej strony i z trzeciej strony wykosił.

Przewodniczący komisji dodał, walczymy od paru lat i nie ma zrozumienia.

Pani A. Ciemachowska dodała, okey, to nie stójmy na stanowiskach i niech komisja będzie inna. Jak ktoś się będzie musiał podpisać i robić, to myślę, że też zmieni zdanie. Co innego się mówi za biurka a zróbcie a co innego wsiąść w samochód i jeździć do nocy i siedzieć z tymi wnioskami i potem jeszcze dostać opieprz, że się nie zrobiło.

Przewodniczący komisji dodał, więc lepiej nie robić nic.

Pani A. Ciemachowska dodała, naprawdę, bo przynajmniej się wie za co się opieprz dostało. Najgorzej się narobić i dostać takie coś.

Radny A. Moszyński dodał, nie ma nawet jakiejś próby.

Przewodniczący komisji dodał, podejścia do tematu, nie ma. Była, jest możliwość wystąpienia.

Pani A. Ciemachowska dodała, my mówimy o szkodzie, czy o możliwości dostania pieniędzy przez rolników, to są dwie różne rzeczy.

Przewodniczący komisji dodał, o możliwości uzyskania pieniędzy przez rolników.

Pani A. Ciemachowska dodała, jak chcesz mieć możliwości to się podpisz.

Przewodniczący komisji dodał, pani Burmistrz, rozumiem, jeżeli zaproponujemy osoby, komisja taka będzie powołana, to Urząd pomoże przygotować, wysłać te wnioski, tak.

Pani A. Ciemachowska dodała, jeden wniosek taki, gospodarstwo 100 ha to co najmniej 4 godziny.

Pan K. Woźnicki dodał, nikt sobie nie zdaje sprawy, jak nigdy nie robił.

Pani A. Ciemachowska dodała, jak była Komisja Suszowa, to wnioski opracowywaliśmy my tylko z Jackiem i pan Kazimierz i wiemy ile to jest roboty. Tu jest jeszcze trudniej.

Pan K. Woźnicki dodał, informacji wiarygodnej, bo Agencja sprawdza.

Pani A. Ciemachowska dodała, jest trudniej jeśli chodzi o procedurę, bo musi być elektronicznie. Tak jak powiedziałam ten formularz nie chodzi, nie można sobie z ręki tego zrobić. Każda uprawa musi się zgadzać z wnioskiem o dotację. Powierzchnie muszą się zgadzać. Człowiek nieraz szuka pół hektara nie zgadza się, nie wiadomo o co chodzi, bo rolnicy podają cuda, nic się nie zgadza.

Przewodniczący komisji dodał, jeśli źle poda wniosek, to można odrzucić.

Pani A. Ciemachowska dodała, to każdy powinien być odrzucony, przysięgam. Żaden się nie zgadza.

Przewodniczący komisji dodał, to lepiej nie robić nic.

Pani A. Ciemachowska dodała, nie to nie jest tak, że złoży wniosek rolnik napisze szkodę 40% i komisja się pod tym podpisze i idzie do Agencji. Nie, aby to obrobić i z tego wniosku zrobić protokół szkodowy, to najpierw trzeba pojechać w teren, zrobić roboczy potem usiąść przy komputerze i to opracować. Tak jak mówię, to jest kilka godzin przy jednym wniosku.

Przewodniczący komisji dodał, kiedyś chodziło o szacowanie tych strat..... w tej chwili nie było szacowania strat

Pani A. Ciemachowska ależ oczywiście, tu się nic nie zmienia, szacujemy wszystko, jeżeli jest pół hektara a gospodarstwo liczy 300 ha to trzeba rozpisać wszystko i zwierzęta i wszystko i hektary tak samo, nie ważne na jakiej powierzchni jest szkoda.

Przewodniczący komisji dodał, to wszystkie gminy tak robią, czy tylko w Trzciance.

Pani A. Ciemachowska dodała, oczywiście, że wszystkie.

Przewodniczący komisji dodał, dlaczego inni mogą robić a u nas nie. Przyjmują

i szacują szkody. Wiem, że komisje chodzą po polach, były szacowane.

Pani A. Ciemachowska dodała, ja nie wiem, oni na razie przyjmują wnioski. Państwo myślicie tak, że to jest, że ktoś się pod tym podpisze i przyjdzie stażysta jakiś i to opracuje. Może stażysta bystry by i mógł, ja nie wiem.

Przewodniczący komisji dodał, ja wiem, że to robią urzędy gmin i do urzędu wnioski się składa i tam komisja w gminie, prywatna osoba tego nie robi.

Pani A. Ciemachowska dodała, panie przewodniczący, jak robiliśmy wnioski suszo we to ja przez miesiąc przed 19⁰⁰ ani razu z pracy nie wyszłam. Może było przyjść i zobaczyć, na to nikt nie patrzył, tylko ciągle pretensje. Ja nie mam nadgodzin, to nie jest płatne. Stanowisko kierownicze nie ma nadgodzin.

Przewodniczący komisji dodał, ja mam powiedzieć rolnikom, że nie ma w Urzędzie tylu pracowników żeby szacować szkodę.

Pani A. Ciemachowska dodała, nie proszę podejść do tego świadomie.

Radny A. Moszyński dodał, ja też byłam na stanowisku kierowniczym i miałem z tysiąc hektarów czy pięć tysięcy i przyszły żniwa i od 7 do 15 nie pracowałem a do 3 rano, bo była taka potrzeba, coś zobowiązuje, jakiś stopień. Przyszedł okres zimowy to mogłem sobie jakiś dzień wziąć w uzgodnieniu z pracodawcą a jak przyszły siewy, żniwa niestety od rana do nocy, do rana.

Radna J. Durejko dodała, oczywiście, że tak. Nie ma woli.

Przewodniczący komisji dodał, zaproponowaliśmy nowe dwie osoby.

Radny Z. Czarny dodał, pięć osób.

Radna J. Durejko dodała, nie bo jak dwie się wycofują, to po co pięć, te trzy pozostają. Lilka potwierdziła, że się zgadza.

Przewodniczący komisji zapytał, koleżanka Jadzia zgadza się, Andrzej zgadza się, a ty Zygmunt masz wykształcenie rolnicze? Radny Z. Czarny odpowiedział, że nie ma.

Przewodniczący komisji zapytał, jak często jest powoływany zespół.

Pani A. Ciemachowska i Pan K. Woźnicki odpowiedzieli, że zespół jest powoływany raz na zawsze.

Radna J. Durejko dodała, panie Kaziu wy jesteście urzędnikami, formalistami tylko te paragrafy przed oczami. Mówił burmistrz, że bierze to na siebie.

Radny A. Moszyński dodał, dołożmy do komisji jeszcze Wincentego Kiliana, im więcej tym lepiej.

Pani A. Ciemachowska dodała, nie może być mniej niż siedem.

Radna J. Durejko dodała, burmistrz prosił abyśmy wypracowali swoje stanowisko i przedstawili ewentualnie osoby do wymiany.

Przewodniczący komisji dodał, dobrze zgadzam się do pracy w komisji.

Komisja Środowiska i Rozwoju Wsi na posiedzeniu w dniu 29.09.2017r wniosowała do Burmistrza Trzcianki o uzupełnienie składu Komisji do szacowania szkód powstałych w gospodarstwach rolnych i działach produkcji rolnej, z uwagi na wycofanie się dwóch członków komisji: pani Agnieszki Ciemachowskiej i pana Jacka Kowalskiego. Zaproponowano nowych członków w osobach: pani Jadwigi Durejko, pana Andrzeja Moszyńskiego i pana Wincentego Kiliana.

Wniosek został pozytywnie zaopiniowany w głosowaniu. Głosowało za- 7 osób.

Zamknięcie posiedzenia.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad, Przewodniczący Komisji podziękował wszystkim za aktywny udział i zamknął posiedzenie komisji.

Protokolant

Przewodniczący Komisji

Danuta Komarnicka

Wincenty Kilian